

Grupa VI

Temat tygodnia: Wszystko wokół nas się zmienia – poznajemy urządzenia.



Temat dnia: Jak było dawniej?

Dziś chcemy Was zaprosić do podróży w przeszłość. Poznamy dawne środki transportu oraz urządzenia, które pomagały naszym prababciom i pradziadkom w pracach domowych.

Ćwiczenia dla wszystkich dzieci:

1. „Kostka gimnastyczna” – dziecko z opiekunem na zmianę rzucają kostką do gry i wspólnie wykonują wcześniej ustalone ćwiczenie tyle razy ile wskaże kostka np. pięć przysiadów, dwa pajacyki itp.
2. „Rowery” – dziecko stoi trzymając patyk, rolkę lub laskę gimnastyczną jak kierownicę roweru. Na hasło opiekuna rusza, naśladując jazdę na rowerze (kolana naprzemiennie unoszone, laski trzymane na wysokości klatki piersiowej).

3. „Taka gra” – dziecko z opiekunem na zmianę pokazują sobie ćwiczenia i mówią: *To jest taka gra, zrób dokładnie to co ja* i pokazuje jakieś ćwiczenie gimnastyczne / jakiś ruch).

Na koniec razem potarzą rymowankę: *Wszystko dobrze powtórzyłeś, na oklaski zasłużyłeś!*

Materiał dla 3 latków: Natalia R., Stanisław G., Amelka P., Igor S., Franciszek W.

1. „Co to będzie?” – rysowanie według instrukcji.

Dziecko siedzi przy stoliku, ma kartkę i kredki. Rodzic czyta treść rymowanki:

Na dole kartki narysuj dwa kółeczka,

niech połączy je kreseczka.

Na kreseczce duże pudełko,

a w nim okienko i okienko.

Z tyłu rurka, z przodu kwadrat, (dziecko odgaduje, co będzie przedstawiał rysunek)

i już autem jedziesz w świat!

Dziecko koloruje rysunek.

2. „Czym podróżowano dawniej?” – próba odpowiedzi na pytanie na podstawie wiersza „*Na przystanku*” Krzysztofa Roguskiego oraz doświadczeń dzieci.

Pociąg jedzie! – „Ależ skąd!”

Czemu mnie wprowadzasz w błąd?

Przecież jedzie, tam z oddali,
a zrobiony jest ze stali.

Przecież jeżdżąc cały dzień,
stuka głośno: deń, deń, deń!

I przecież nawet z wyglądu
jest podobny do pociągu!

To jest pociąg! Elektryczny!

Taki szybki i magiczny!

Przecież jedzie, wprost po torze
i wszędzie pojechać może.

I z przystanków, nieraz skwerów,
bierze w podróż pasażerów.

A gdy tak przez miasto krąży
zawsze w każde miejsce zdąży.

Tak z przystanku do przystanku,
rano, wieczór – bez ustanku.

– „Toż to TRAMWAJ, a nie pociąg,
kręcąc się niczym korkociąg,
jeżdżąc po calutkim mieście,
dla nas się zatrzymał wreszcie!”

Rodzic zadaje pytania do wiersza:

- *Jaki pojazd było widać z przystanku?*
- *Okazało się, że nie był to pociąg, tylko...*

Rodzic pokazuje ilustracje (zamieszczone poniżej) przedstawiające nowoczesne środki transportu i mówi:

- *Podaj nazwy tych środków transportu.*
- *Którym z nich podróżowałaś?*
- *Które z nich mogą unosić się w powietrzu?*
- *Które mają koła?*
- *Które jeżdżą po szynach?*
- *Które jeżdżą po ulicy?*
- *Które z nich jest na prąd?*

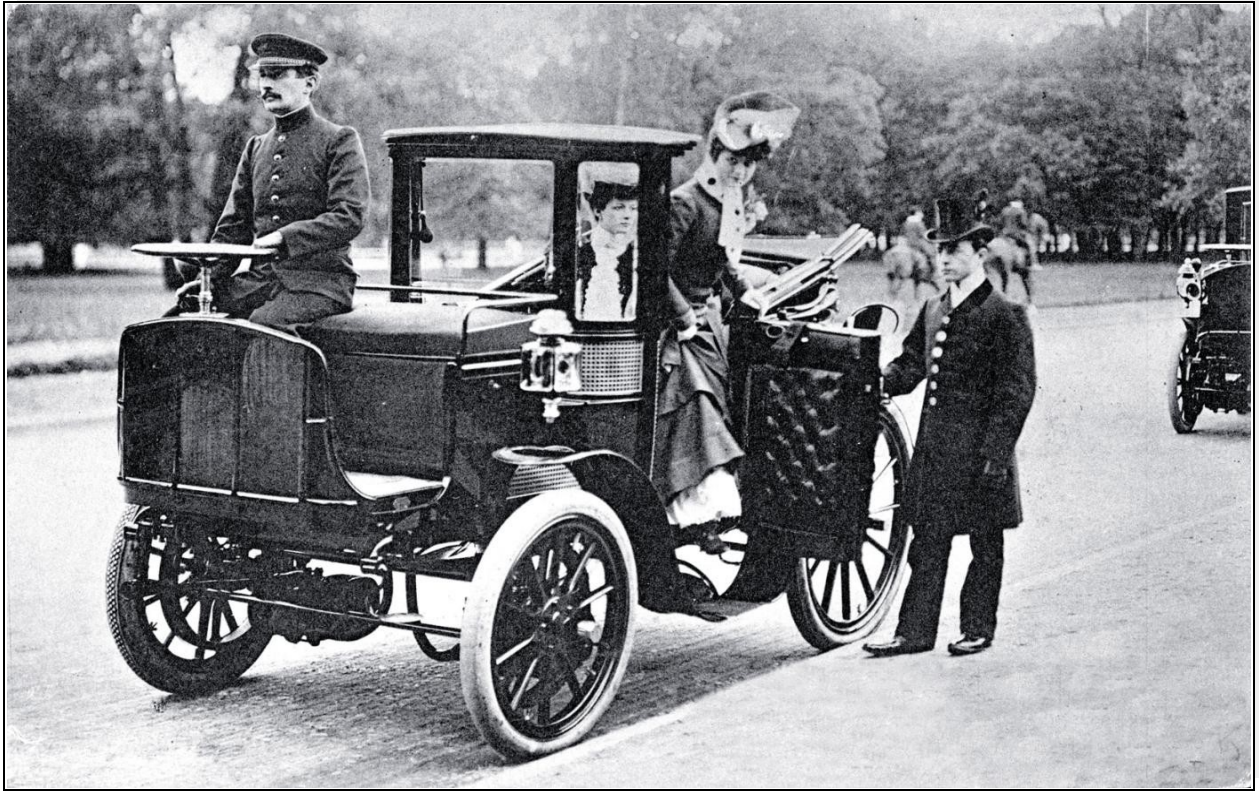


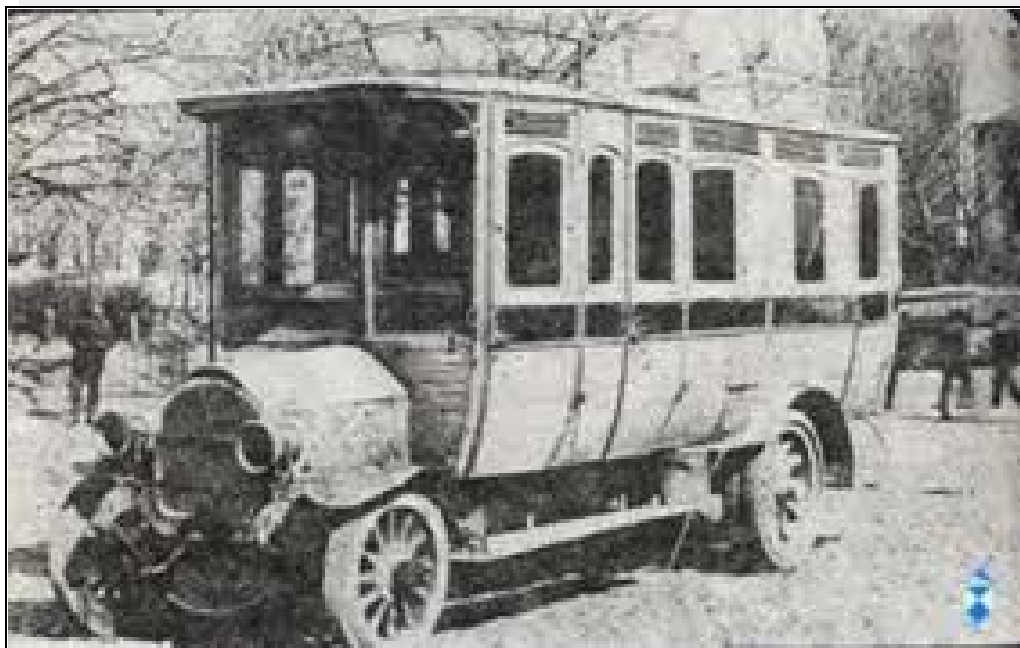




Jak myślisz, w jaki sposób podróżowano, zanim wynaleziono te pojazdy? (swobodne wypowiedzi dziecka).









Rodzic pyta dziecko:

- Czy znacie te środki transportu?
- Jak się nazywają?
- Który z nich najbardziej wam się podoba?
- Którym z nich chcielibyście podróżować?

Materiał dla 4 latków: Józio B., Jaś B., Amelia Ch., Oliwia R, Filipek Sz., Julian T., Jagoda W., Kalina W., Róża W.

1. „Co do czego?” – łączenie w pary obrazków przedstawiających dawne przedmioty oraz ich współczesne odpowiedniki. <https://learningapps.org/view2006760>



Przykłady innych par:

- pranie ręczne (tara) i pralka,
- mikser ręczny i elektryczny,
- koń i ciągnik,
- bryczka i samochód,
- pisanie ręczne i druk,
- tradycyjny list i SMS,
- świeczka i lampka,
- palenisko i kuchenka indukcyjna,
- tradycyjny czajnik i czajnik elektryczny,
- omnibus konny i tramwaj,
- piła ręczna i piła spalinowa,
- zapałki i zapalniczka.

Materiał dla 5 i 6 latków: Helenka K., Kuba L., Kuba K., Andrzej S., Sasza C., Ignacy Ch., Kacper K., Ola L., Eryk P., Tymoteusz Ś., Dawid Ch., Iga Cz.

1. „Elektryczność” – rozbudzanie kreatywności dzieci przez zadawanie pytań otwartych:

- *Co by było, gdyby nie było prądu?*
- *Co działa dzięki elektryczności?*

2. Żelazko z duszą i inne wynalazki – Rodzic czyta dziecku opowiadanie. Po przeczytaniu tekstu Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat treści opowiadania.

Opowiadanie „Żelazko z duszą i inne wynalazki” - Agnieszka Filipkowska

— Zbyszku, zapomniałeś **telefonu!** – krzyknęła prababcia Józefina w stronę taty Julki, który właśnie wsiadał do **samochodu** i zamierzał odjechać do pracy.

— Ojej, dzięki, babciu! Bez telefonu jak bez ręki! – powiedział tata, odbierając zgubę, po czym uruchomił silnik auta i ruszył w stronę biura.

Staruszka wróciła do sieni, gdzie Julek z Julką właśnie ściągali buty i wieszali na wieszakach swoje kurtki. Mieli dziś oboje nocować w domu prababci Józefiny, która bardzo chciała poznać najlepszego przyjaciela swojej ukochanej prawnuczki. Tata Julki wczesnym rankiem przywiózł ich do starego domu na przedmieściu, gdzie dzieci miały zostać aż do wieczora następnego dnia.

— Bez telefonu jak bez ręki, a to dopiero! – zaśmiała się prababcia. – I kto by pomyślał, że za mojej młodości nikt o czymś takim jak telefon nawet nie słyszał, nie mówiąc już o tych wszystkich **tabletach, smartfonach** i tym podobnych...

— Naprawdę, babuniu? – spytała zdziwiona dziewczynka, wnosząc swój plecak do pokoju gościnnego.

– Nie mieliście telefonu? Ale jak się umawialiście z kimś, kto mieszkał daleko? Trzeba było do niego pojechać, żeby z nim porozmawiać? Tak bez uprzedzenia?

— Zawsze można było **wysłać list**. Ach, kto dziś jeszcze pisze listy...? Zresztą, nie podróżowało się tak często jak dziś. Nie było przecież samochodów – wyjaśniła babcia, po czym zaprosiła gości do jadalni. – Siadajcie przy stole. Zaraz podam herbatę.

— Jak to? Nie było samochodów? – tym razem to Julek nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał.

— Owszem, w czasach mojej młodości już istniały, ale **nie było ich tak wiele** jak dziś, bo nie każdego było na nie stać. Zresztą, **poruszały się o wiele wolniej** niż te, które dziś szaleją po ulicach. Ale na przykład moje babcie jeszcze wcale nie знаły tego wynalazku.

Dzieci usiadły przy okrągłym stole nakrytym białym, haftowanym obrusem. Julka podniosła ze spodeczka porcelanową filiżankę, rozejrzała się po babcinym mieszkaniu wypełnionym sprzętami z dawnej epoki i wsłuchiwała się w tykanie **bogato zdobionego zegara**, który od lat niestrudzenie wystukiwał znajomy rytm. Czy tykał tak samo, gdy babunia była małą dziewczynką?

— Ja to myślę, że w tych dawnych epokach ludzie pewnie nie mieli na nic czasu, bo wszystko musieli robić wolniej, niż dziś – stwierdził nagle Julek. – Teraz przez różne wynalazki oszczędzamy czas, a i tak rodzice ciągle narzekają, że mają go za mało...

— Widzisz, tak to jest z niektórymi wynalazkami, że trochę nas oszukały. Miały nam pomóc zaoszczędzić czas, a tak naprawdę zaczęły nam go kraść, bo nagle się okazało, że musimy wszystko robić szybciej, żeby na przykład zdążyć na serial w **telewizji** – powiedziała staruszka, kładąc na stole pachnące cynamonem bułeczki z rodzynkami. „Mamy w domu **elektryczny piekarnik i robot kuchenny**, ale mama rzadko piecze w nim takie bułeczki, bo ciągle gdzieś się spieszy. Częściej kupuje je w sklepie. Tamte też są smaczne, ale jednak pachną zupełnie inaczej...” – pomyślała Julka.

— Ale to wcale nie znaczy, że życie kiedyś było łatwiejsze – kontynuowała prababcia.

– Nie, na wszystko trzeba było długo i ciężko pracować. Ale może dzięki temu bardziej szanowaliśmy rzeczy wokół nas. I potrafiliśmy docenić to, co otrzymujemy. Może trudno wam będzie w to uwierzyć, ale nie zawsze to, co łatwiejsze, jest lepsze.

— Proszę pani, a co to za urządzenie wisi na ścianie? – spytał zaciekawiony Julek.

– O tam, taka jakby deska z rowkami...

— Ach, to, mój drogi, jest tara, czyli taka starodawna pralka – odpowiedziała babcia z uśmiechem.

– **Tara**, bo tarło się na niej ubrania, żeby usunąć z nich brud.

— Czyli to taka tarka do ubrań, śmieszna. A te metalowe przedmioty na półce, to są żelazka? Wyglądają zupełnie inaczej, niż to na parę, które ma mama... – zastanawiał się chłopiec.

— Tak, masz rację, to **żelazka, ale takie specjalne. Na duszę**. – Babcia otworzyła żelazko i wyjęła ze środka kawałek metalu, który dała do potrzymania Julkowi. – Ciężkie, prawda? To jest właśnie dusza, którą rozgrzewało się w piecu, a potem wkładało tu, do środka. Dziś wystarczy podłączyć **żelazko do prądu**, żeby było gorące.

Julka oczarowana tymi wyjaśnieniami i aromatem babcinych wypieków znów przeniosła się na chwilę w czasie. Wyobraziła sobie nagle, jak by wyglądał jej przyjazd tutaj, gdyby nie wszystkie dobrodziejstwa techniki, z których możemy teraz korzystać. Żeby zawiadomić prababcię o przyjeździe, musiałaby wysłać do niej list i poczekać na odpowiedź. Pakowanie odbyłoby się dużo wcześniej, bo wszystkie potrzebne ubrania trzeba by było wyprać ręcznie, a nie tak jak teraz **– w pralce**. Zjedzenie śniadania też nie byłoby takie proste... Przecież nie byłoby **lodówki**, w której czekałoby na nią świeże mleko. Czy to znaczy, że musiałaby zrywać się o świcie, by wydoić krowę? I co z tostami? Jak je przygotować bez **opiekacza**? No i jak wyglądałaby podróż? Tata nie przywiózłby jej samochodem prowadzonym przez **specjalne urządzenie do nawigacji**. Skorzystaliby pewnie **z kolei parowej**, której gwizd zadźwięczał nagle w uszach dziewczynki.

— O, woda się ugotowała! – Głos babci wyrwał Julkę z zamyślenia. – Pójdę wyłączyć czajnik, a potem pokażę wam jeszcze inne muzealne okazy, które tu zgromadziłam przez lata.

Dzieci natychmiast wymieniły entuzjastyczne spojrzenia. W tym starym domu wszystko było dla nich zupełnie nowe. A opowieści prababci były jak ekscytująca podróż w czasie.

*Kiedy jedziesz samochodem, czy zapalasz światło,
wiedz, że twoi pradiadkowie nie mieli tak łatwo.
Komputery i lodówki, pralki, odkurzacze...
Bez nich życie wyglądało zupełnie inaczej.*



Rodzicu porozmawiaj z dzieckiem na temat opowiadania. Zwróć uwagę, że niektóre wyrazy są zaznaczone żółtym kolorem a niektóre zielonym. Przeczytaj te zaznaczone żółtym.

– Do czego służyły te przedmioty?

Teraz przeczytaj zaznaczone zielonym kolorem.

– A do czego służą te przedmioty?

– Dzięki czemu większość nowoczesnych sprzętów działa?

– Czy przez to, że mamy tak dużo sprzętów pomagających nam w domu mamy więcej czasu?

– Dlaczego nie mamy czasu dla siebie i ciągle spieszymy się?

Sentencja:

(z niektórymi wynalazkami, że trochę nas oszukały... Miały nam pomóc zaoszczędzić czas, a tak naprawdę zaczęły nam go kraść, bo nagle się okazało, że musimy wszystko robić szybciej, żeby na przykład zdążyć na serial w **telewizji** –powiedziała staruszka, kładąc na stole pachnące cynamonem bułeczki z rodzynekami. „Mamy w domu **elektryczny**

piekarnik i robot kuchenny, ale mama rzadko piecze w nim takie bułeczki, bo ciągle gdzieś się spieszy. Częściej kupuje je w sklepie. Tamte też są smaczne, ale jednak pachną zupełnie inaczej...”)

3. „Ile? O ile?” – zabawa matematyczna.

Do zabawy będą potrzebne różne żarówki zgromadzone w domu na tzw. zapas. Żarówki (lub zdjęcia/ilustracje) – ważne, by żarówki były różne: małe, duże, energooszczędne i nie, mleczone i przezroczyste.

Zaczynamy od prostych zadań matematycznych: kładziemy w jednej gromadce dwie żarówki, a w drugiej – jedną. Pytamy o liczbę żarówek w każdej gromadce.

Następnie zwiększamy ilość żarówek w poszczególnych gromadkach.

Następnie pytamy, o ile więcej / mniej żarówek jest w jednej z gromadek niż w drugiej i coraz bardziej utrudniamy zadania.